

ks. Marek Dziewiecki

Abstynencja dzieci troską rodziny, Kościoła i Narodu

Dzieci śmiertelnie zagrożone

Od wychowania dzieci zależy nie tylko ich własny los, lecz także sytuacja naszego Narodu i Kościoła w Polsce. Żyjemy w czasach, które stają się wręcz wrogiem wychowaniu. Wielu polityków, ludzi mediów, ludzi kultury, a nawet niektórzy rodzice, nauczyciele, psycholodzy czy pedagodzy forsują taką wizję życia, w której nie ma miejsca na wychowanie do prawdy, dobra i piękna, do miłości, wolności i odpowiedzialności, do uczciwości, czystości i świętości. Obecnie dochodzi do tego, że jakiś polityk publicznie i bezkarnie zachwala narkotyki, a do szkół wchodzi „edukatorzy” seksualni, którzy zachęcają dzieci do aktywności seksualnej, czyli do czynów zakazanych kodeksem karnym. W konsekwencji coraz więcej dzieci przeżywa kryzys, a ich wiek rozwojowy zamienia się w czas nieodwracalnego nieraz marnotrawienia otrzymanych od Boga talentów oraz degradacji ich człowieczeństwa.

Jednym z najbardziej radykalnych zagrożeń dla dzieci jest wchodzenie w różnego rodzaju uzależnienia: od alkoholu, narkotyku, pornografii, hazardu, komputera, Internetu. Wyjątkowo destrukcyjne szkody związane są z sięganiem przez dzieci po alkohol. Z badań Państwowej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych (publikowanych m.in. w „Świecie Problemów”) wynika, że już od kilkunastu lat

jedna trzecia polskich chłopców i jedna czwarta polskich dziewcząt przyznaje, że przynajmniej raz upili się w ciągu ostatnich 30 dni. Już sam ten fakt pokazuje dramatyczne rozmiary zagrożeń alkoholowych wśród polskich dzieci. Sięganie po alkohol w dzieciństwie prowadzi do szybkiego uzależnienia, bo dzieci wszystkiego uczą się szybciej niż dorośli – zarówno dobra, jak i zła. W wieku rozwojowym każdy kontakt z alkoholem prowadzi nieuchronnie do niszczenia zdrowia fizycznego, do popadania w kłamstwo, lenistwo, niepowodzenia szkolne, do wchodzenia w toksyczne więzi z uzależnionymi rówieśnikami, do degradacji duchowej, moralnej i religijnej, do wypaczonego sumienia, do utraty wolności, do grzechów nieczystych, do łamania prawa i stosowania oraz doznawania przemocy. Dzieci, które sięgają po alkohol, oddalają się od własnych pragnień, by kochać i być kochanymi, by żyć radośnie, by zawrzeć szczęśliwe małżeństwo i założyć trwałą rodzinę. Sięganie po alkohol przez dzieci wprowadza je na drogę przekleństwa i śmierci, radykalnie oddalając od drogi błogostawieństwa i życia.

Dlaczego dzieci sięgają po alkohol?

W obliczu tego typu ogromnie groźnej sytuacji, rodzi się pytanie o to, dlaczego dzieci – nieraz już w szkole podstawowej – zaczynają pić alkohol i wchodzić na drogę autodestrukcji?

To pytanie powinien stawiać sobie każdy wychowawca, któremu leży na sercu los młodego pokolenia. Jaka siła tkwi w alkoholu, że potrafi on wciągać w śmiertelną pułapkę kolejne pokolenia? Gdy kiedyś ktoś pierwszy zjadł muchomora i umarł, to odtąd już nikt z ludzi nie sięga po te śmiertelnie groźne grzyby. Dlaczego zatem dzieci sięgają po alkohol, mimo że każde z nich – czasem w swojej najbliższej rodzinie – widzi ludzi, którzy się zdegradowali i zdegenerowali poprzez alkohol? Historia modeli profilaktycznych pomaga nam odnaleźć odpowiedź na pytanie o tę dziwną atrakcyjność alkoholu. Okazało się, że sięganie po alkohol przez dzieci zwykle nie wynika z tego, że chcą one grzeszyć, że nie znają Dekalogu czy że mają złą wolę. Nie wynika też zwykle z tego, że tym dzieciom brakuje wiedzy na temat szkodliwości alkoholu. Wśród nieletnich alkoholików spotykamy takie dzieci, które mają dobrze uformowane sumienia, chcą kierować się Dekalogiem, mają dobrą wolę, a nawet wygrywają konkursy wiedzy na temat szkodliwości alkoholu.

Dziwna, czasem wręcz zabójcza atrakcyjność alkoholu dla wielu dzieci bierze się stąd, że substancja ta – podobnie jak narkotyki oraz inne substancje psychotropowe, które zniekształcają nasze sposoby myślenia i nasze przeżycia – ma szczególną właściwość: pozwala człowiekowi poprawić sobie nastrój i choćby na chwilę zapomnieć o problemach czy lękach. Każdy człowiek chce być szczęśliwy. Dzieci pragną szczęścia w wyjątkowo intensywny sposób. Gdy przeżywają lęki, napięcia, konflikty czy niepokoje, pragną natychmiast poprawić sobie nastrój i zapomnieć o problemach. Alkohol ma władzę poprawiania nam nastroju jedynie na chwilę i pozornie, ale za to natychmiast i bez potrzeby poprawiania czegokolwiek w naszym życiu. To właśnie dlatego staje się chorobliwie atrakcyjny dla tych dzieci, które czują się zagrożone czy które nie radzą

sobie z własnymi przeżyciami, obawami, napięciami, jakie same prowokują (na przykład przez uleganie lenistwu, przez kłamstwa, wagary, łamanie zasad moralnych, wiązanie się z prymitywnymi rówieśnikami) lub na jakie są skazywane przez problematycznych dorosłych (na przykład przez rodziców przeżywających kryzys czy przez demoralizatorów w szkole, w mediach, w przestrzeni publicznej). Im bardziej jakieś dziecko jest nieszczęśliwe – zwykle z winy nas, dorosłych – tym łatwiej da się skusić na alkohol. Dla tych, którzy cierpią i nie radzą sobie z życiem oraz nie mają prawdziwych przyjaciół, alkohol staje się zastępczym „przyjacielem”, który najpierw obiecuje „pomoc”, a następnie oszukuje, uzależnia i prowadzi do śmiertelnej choroby.

Katolickie wychowanie to najlepsza profilaktyka

Jedyną skuteczną obroną przed sięganiem przez dzieci po alkohol czy przed wpadaniem w inne uzależnienia, jest prawdziwa, trwała radość życia. Alkohol, narkotyki i dopalacze to bowiem substancje, które interesują jedynie ludzi nieszczęśliwych, liczących naiwnie na szybkie i łatwe „poprawienie” sobie nastroju. Kto jest radosny i dobrze radzi sobie z codziennym życiem, ten nie ma potrzeby, by poprawiać sobie nastrój, by o czymś zapomnieć, by uciekać od rzeczywistości. Jednak radość nie przychodzi sama. Żadne dziecko nie osiągnie jej wprost, ani nie zagwarantuje jej sobie w oderwaniu od własnego sposobu postępowania. Nikt też z dzieci nie nauczy się spontanicznie i bez wysiłku mądrze radzić sobie z życiem. To właśnie dlatego podstawą skutecznej profilaktyki jest uczenie dzieci sztuki życia w miłości i mądrości, w uczciwości i pracowitości, w czystości i świętości. **Najbardziej chronione przed alkoholem są te dzieci, które są najlepiej wychowane.** A nie istnieje na tej

ziemi wychowanie bardziej całościowe, harmonijne, bardziej odpowiedzialne i mądre, niż wychowanie katolickie. Najlepszym profilaktykiem dla dzieci jest ten, kto uczy je sztuki życia według zasad Dekalogu, kto pomaga im myśleć i kochać jak Jezus, kto przyprowadza dzieci do Jezusa, bo tylko On przynosi nam radość, jakiej ten świat ani dać, ani zabrać nie może.

Wychowanie do abstynencji w rodzinie

Gdy już wiemy, że skuteczna profilaktyka to nie odstraszenie dzieci od alkoholu, lecz pomaganie im, by wzrastały w mądrości i łasce u Boga i ludzi oraz by uczyły się postępowania zgodnego z godnością dzieci Bożych, to oczywistym staje się fakt, że pierwszymi i najważniejszymi wychowawcami dzieci w abstynencji są ich rodzice. W dniu ślubu narzeczeni uroczyście zobowiązali się do tego, że z miłością przyjmą i po katolicku wychowają potomstwo, którym Bóg ich obdarzy. Wierne wypełnienie przysięgi małżeńskiej to najlepsza profilaktyka i ochrona dzieci przed popadaniem w uzależnienia. Nic bowiem tak skutecznie nie chroni dzieci przed alkoholem czy innymi nałogami, jak miłość i wychowanie.

Na co dzień wychowanie przejawia się w ciągłym rozmawianiu z dzieckiem o wszystkim, co ono myśli, przeżywa i czyni, czym się cieszy i czego się lęka. Takie rozmawianie powinno być pełne szacunku, taktu, czułości i dyskrecji. Dziecko, z którym rodzice nie rozmawiają o tym, co się w nim i z nim dzieje, nie będzie rozmawiało na ten temat ani z Bogiem, ani z samym sobą! W konsekwencji zacznie szukać wsparcia tam, gdzie nie można go znaleźć, między innymi w alkoholu czy innych substancjach uzależniających. Rodzice, którzy kochają siebie nawzajem i którzy z miłością odnoszą się do dzieci, tworzą swoim synom

i córkom tak duże poczucie bezpieczeństwa i stają się dla dzieci tak dobrymi przyjaciółmi, że ich dzieci nie potrzebują „poprawiać” sobie nastroju z pomocą substancji psychotropowych. Dziecko, które ma prawdziwych przyjaciół w swoich rodzicach, rodzeństwie, dziadkach i innych krewnych, nie będzie szukać fałszywych „przyjaciół” chemicznych, którzy oszukują, uzależniają, degradują i prowadzą do śmierci. A dziecko, które jest przez bliskich przyprowadzane do Jezusa i uczone życia w mądrości, uczciwości, pracowitości i czystości, ani samo siebie nie skrzywdzi, ani nie pozwoli się skrzywdzić przez innych ludzi – dorosłych czy rówieśników. Miłość i solidne wychowanie w rodzinie to niezawodne fundamenty wychowania dzieci w radości i niezagrożonej abstynencji.

Dojrzałe rodzice potrafią – na wzór Boga – kochać i wymagać. Tacy rodzice strzegą się zatem każdej skrajności. Z jednej strony nie myślą wychowania z rozpieszczaniem, pobłażaniem czy tolerowaniem zła. Wiedzą, że dzieci rozpieszczane nie poradzą sobie z życiem i będą kuszone, by sięgnąć po alkohol wtedy, gdy przyjdzie im mierzyć się z twardą czasem rzeczywistością. Z drugiej strony katoliccy rodzice nie myślą wychowania z tresurą, zastraszaniem czy terroryzowaniem dzieci. Wiedzą, że dziecko najpierw potrzebuje miłości i wsparcia, a dopiero później potrzebuje jasnych zasad moralnych, granic i dyscypliny. Dzieci, które są niekochane czy są kochane zbyt mało, nie mają siły, by się rozwijać i by ustrzec się przed zagrożeniami. Takim dzieciom nie chce się żyć. Stają się one obojętne na własny los. Dojrzałe rodzice wiedzą, że kochać dzieci to wspierać je obecnością, czułością, cierpliwością, serdecznością, radością. Z kolei wymagać to uczyć dzieci ewangelicznej mentalności zwycięzcy, czyli proponować im – na wzór Jezusa – wyłącznie optymalną drogę życia: w prawdzie, miłości i wolności. Najmądrzej kochają

swoje dzieci ci rodzice, którzy stanowią i cierpliwie uczą je kochać! Uczucie się miłości oraz radość, która płynie z tego, że dziecko coraz bardziej kocha swoich bliskich, to najlepsza ochrona przed uzależnieniami.

Wychowanie do abstynencji w Kościele

Punktem odniesienia w postawie Kościoła wobec dzieci jest naśladowanie Jezusa w tym względzie. A Jezus to najlepszy wychowawca młodego pokolenia i najbardziej stanowczy obrońca dzieci. On brał je w objęcia i błogosławił, a ich rodziców uczył troski o nierozterwalne małżeństwo i trwałą, opartą na miłości rodzinę, gdyż taka rodzina to największe dobrodziejstwo dla dzieci. Jezus wzywa dorosłych, by kochali dzieci i przyprowadzali je do Niego. Z drugiej strony w radykalny sposób przestrzega dorosłych przed wyrządzaniem dzieciom krzywdy: „Kto by przyjął jedno takie dziecko w imię moje, Mnie przyjmuje. Lecz kto by stał się powodem grzechu dla jednego z tych małych, którzy wierzą we Mnie, temu byłoby lepiej kamień młyński zawiesić u szyi i utopić go w głębi morza” (Mt 18,5-6).

Kościół ma być miejscem, w którym dzieci są kochane, błogosławione, wychowywane i chronione przed wszelkimi zagrożeniami – zarówno przed demoralizatorami i innymi zewnętrznymi niebezpieczeństwami, jak też przed własną słabością czy naiwnością. Kościół wychowuje dzieci w mądrości i łasce u Boga i ludzi oraz chroni je przed złem poprzez to, że prowadzi je na spotkanie z Jezusem, że wprowadza je w Eucharystię i życie sakramentalne, że formuje prawe sumienia i uczy postępować zgodnie z Dekalogiem, że pomaga w dorastaniu do miłości i świętości, że kształtuje w dzieciach takie cechy, które są konieczne, by stały się one w przyszłości zdolne do miłości małżeńskiej i rodzicielskiej. Cała praca

wychowawcza Kościoła przyczynia się do tego, że dzieci uczą się trwać w miłości i radości Chrystusa, a to właśnie stanowi najlepszą ochronę przed pokusą, by uciekać od rzeczywistości, sięgając po alkohol lub inne substancje, które oszukują i uzależniają.

Szczególnie cenną formą wychowawczej troski Kościoła o młode pokolenie jest tworzenie w parafiach katolickich grup formacyjnych dla dzieci i młodzieży. Dzięki pogłębionej formacji moralnej, duchowej i religijnej w takich grupach oraz dzięki łączeniu dzieci, które wzajemnie wspierają się w dobru, są one skutecznie chronione przed wszelkimi zagrożeniami, w tym także przed uzależnieniami. To nie przypadek, że właśnie wśród ministrantów, scholi, grup oazowych, Dzieci Maryi i w innych grupach katolickich odnotowujemy wielokrotnie niższy odsetek tych, którzy sięgają po alkohol czy inne substancje uzależniające w porównaniu z dziećmi z innych środowisk. To również nie przypadek, że jedynie w katolickich grupach formacyjnych księża oraz wychowawcy świeccy konsekwentnie i stanowczo proponują dzieciom zachowanie całkowitej abstynencji przynajmniej do osiągnięcia pełnoletności.

Podstawą troski Kościoła o wychowanie dzieci w abstynencji jest wychowanie w sferze religijnej. Formacja religijna to nie dodatek do „zwyčajnego” wychowania. To nie coś, z czym można poczekać, aż dziecko dorośnie i aż samo sobie ten „dodatek” ewentualnie wybierze. To właśnie dzięki wychowaniu religijnemu dzieci mogą coraz lepiej rozumieć sens własnego istnienia oraz odkryć najważniejsze wartości i normy moralne. Mogą też zaprzyjaźnić się z Bogiem – najlepszym wychowawcą i najwierniejszym przyjacielem człowieka. Rodzice nie są w stanie być ciągle przy swoich dzieciach, by w każdym miejscu i w każdej sytuacji podpowiadać im najlepszą drogę życia, chronić przed zagrożeniami i dawać siłę,

by czynić to, co dobre, chociaż trudne, a nie to, co złe, ale za to łatwe. Tylko Jezus pozostaje przy każdym dziecku zawsze i wszędzie. Tylko On zawsze wskazuje najlepszą dla danego dziecka drogę życia. Wychowanie oparte na Bożej prawdzie o człowieku oraz na doświadczeniu miłości Boga do człowieka, jest podstawą solidnego wychowania, które chroni dziecko przed każdym rodzajem zewnętrznych zagrożeń i przed wyrządzaniem krzywdy samemu sobie. Dziecko zaprzyjaźnione z Bogiem staje się kimś najlepiej strzeżonym na świecie, gdyż Boża do człowieka miłość i Boża prawda o człowieku to najlepsza dla dziecka ochrona przed złem oraz największa gwarancja rozwoju i trwania w radosnym sposobie istnienia.

Troska Narodu o abstynencję dzieci

O losie Narodu nie decyduje jego sytuacja ekonomiczna, militarna czy geopolityczna, lecz wychowanie młodego pokolenia. Wiemy z historii, że upadły nawet te państwa, które były światowymi potęgami ekonomicznymi czy militarnymi, gdy tylko zaniechały solidnego wychowania dzieci lub wychowanie zastąpiły demoralizacją. Jednym z podstawowych przejawów naszej miłości do Ojczyzny jest troska o katolickie wychowanie dzieci i o los młodego pokolenia. To właśnie dlatego każda obca i wroga dla naszego Narodu władza dążyła – i dążyć będzie także w przyszłości – do walki z małżeństwem i rodziną, do szkolenia fałszywych wychowawców, do demoralizowania dzieci i młodzieży, do rozpijania nieletnich, do wiktania ich w różnorakie słabości, nałogi i uzależnienia. Patriotyzm przejawia się najpierw w trosce o dzieci. Miłość do Ojczyzny to najpierw miłość do najmłodszych rodaków. To troska o solidne wychowanie maluczkich, którzy dopiero uczą się świata i życia, a przez to otwarci są zarówno na dobro, jak i na zło.

Naród skutecznie troszczy się o wychowanie dzieci w abstynencji najpierw przez to, że rzeczywiście troszczy się o trwałe małżeństwa i szczęśliwe rodziny, gdyż one są najważniejszym miejscem wychowania i rozwoju nowego pokolenia Polaków. Drugim – po rodzinie – środowiskiem, o który troszczy się mądry Naród, są szkoły, bo one mają pomagać rodzicom w formowaniu synów i córek mądrych, dobrych, wolnych od uzależnień. Każdy, kto kocha Ojczyznę i troszczy się o los rodaków, interesuje się tym, co dzieje się w polskich szkołach i stanowczo interweniuje wtedy, gdy ktoś polskie dzieci deprawuje czy wciąga w zło, zamiast uczyć dojrzałej sztuki życia.

Znaczny wpływ na sposób myślenia i postępowania dzieci mają obecnie media, artyści, tak zwani celebryci, strony internetowe, literatura i sztuka. Mądry Naród promuje tylko te media oraz wyłącznie te osoby i środowiska, które uczą dzieci realistycznie myśleć, solidnie pracować i mądrze kochać. W demokracji niemniej ważną formą troski o los dzieci i o wychowanie młodego pokolenia w abstynencji jest aktywność w życiu społecznym i politycznym, a także odpowiedzialne wybieranie osób, którym przekazujemy władzę ustawodawczą czy wykonawczą w naszym państwie. W tym względzie powodem do rachunku sumienia jest dla nas choćby fakt, że tylko w 2013 r. polskie samorządy udzieliły ponad 141 tysięcy nowych zezwoleń na sprzedaż alkoholu. To o prawie 19 tysięcy więcej niż rok wcześniej. I to w sytuacji, w której w 2013 roku spożycie alkoholu wzrosło do rekordowego w ostatnich piętnastu latach poziomu 9,7 litra czystego spiritusu na głowę mieszkańca Polski.

Zakończenie

W książce „Ziemia, planeta ludzi” A. de Saint-Exupéry zapisał zdanie, które warto przypominać wszystkim rodzicom i wychowawcom: „Jeśli w jakiejś

glebie, a nie w żadnej innej, pomarańcze zapuszczają głębokie korzenie i wydają obfite owoce, to tamten teren jest prawdziwy dla pomarańczy. Jeśli określona religia, kultura, hierarchia wartości czy forma aktywności, a nie coś innego sprawia, że w człowieku rodzi się coś wielkiego, przekraczającego jego własne granice, to znaczy, że ta religia, kultura, hierarchia wartości czy forma aktywności stanowi prawdę o człowieku” (PIW, Warszawa 1993, s. 106).

Codziennie doświadczenie potwierdza, że wychowanie dzieci w abstynencji jest najłatwiejsze wtedy, gdy rodzice przyjmują z miłością swoje dzieci i wychowują je po katolicku, gdy dzieci te włączają się w parafialne grupy formacyjne oraz gdy szkoły, media, autorytety społeczne oraz rządzący naśladują postawę Jezusa, który dzieci przyjmował z miłością i błogosławił, a jednocześnie stanowczo chronił przed krzywdzicielami.

Ks. dr Marek Dziewiecki – psycholog, wykładowca Wyższego Seminarium Duchownego w Radomiu, dyrektor Radomskiego Telefonu Zaufania „Linia Braterskich Serc”.

ks. Marek Dziewiecki

Warunki naśladowania Jezusa

Warunkiem naśladowania Jezusa nie jest umartwianie się i cierpiętnictwo, nadstawianie policzka do bicia czy rezygnacja z radości życia, lecz wolność, altruizm, realizm i miłość.

Wolność: „Jeśli kto chce pójść za Mną...”

Jezus nikogo nie zmusza do pójścia za Nim. Nie jest możliwe pójście za Jezusem z przymusu, ze strachu przed potępieniem czy w oparciu o emocjonalne zauroczenie. Przymus, strach czy emocje to czynniki, które działają na krótką metę. One nie prowadzą do trwałych więzi. Dojrzała decyzja o pójściu za Jezusem wynika

z odkrycia, że On jest Jedynym Zbawicielem człowieka i że to ode mnie zależy, czy zdecyduję się – jak Apostołowie – pójść za Nim. Bóg obdarzył nas prawdziwą wolnością, ale też prawdziwą rozumnością (por. Gał 5,1). Właśnie dlatego „wszystko mi wolno, ale nie wszystko przynosi korzyść. Wszystko mi wolno, ale ja niczemu nie oddam się w niewolę” (1Kor 6,12). Obecnie „ideałem” staje się człowiek, który panuje nad światem, ale nie potrafi zapanować nad samym sobą. Największym zagrożeniem wolności jest człowiek w swojej słabości i grzeszności. Nikomu nie da się odebrać wolności z zewnątrz. Nikogo też nie można zastąpić w podejmowaniu najważniejszych decyzji życiowych. Za Jezusem